

# Karol Olgierd Borchardt

1905-1986



**Absolwent Wydziału Nawigacyjnego z 1928 r., kapitan żeglugi wielkiej, organizator i dyrektor Gimnazjum i Liceum Morskiego w Landywood pod Birmingham, nauczyciel akademicki, pisarz marynista.**



Urodził się 25 marca 1905 r. w Moskwie (rodzice Hilary i Maria z Raczkiewiczów). Miał rok, gdy matka, zabierając syna, wyjechała do Paryża, gdzie pracowała dla magazynu mody. W 1912 r., w trosce o wychowanie go w duchu patriotycznym, podjęła decyzję o powrocie do Polski, do Wilna, bowiem zbliżał się czas posłania jedynaka do szkoły. Uczęszczał najpierw do gimnazjum rosyjskiego, następnie do Gimnazjum Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego.

W czasie wojny polsko-bolszewickiej zgłosił się na ochotnika do wojska i w 6. Pułku Piechoty, grupującym harcerzy, walczył w obronie Wilna przed bolszewikami, za co odznaczony został Krzyżem Walecznych.

Maturę w roku 1924 zdał w Państwowym Gimnazjum im. Adama Mickiewicza, gdzie jednym z pedagogów, którzy wywarli wpływ na jego późniejsze postępowanie wobec własnych uczniów, był dyrektor Bronisław Zapaśnik, który nie karał młodzieży za przewinienia. Podobną metodę zastosował potem Karol Borchardt, np. w szkole w Landywood wobec wychowanków mających niejednokrotnie za sobą ciężkie przeżycia.

Początkowo zamierzał studiować we francuskiej szkole morskiej, ale do zmiany decyzji skłoniło go spotkanie ze znajomymi ojczyzna – inż. Witoldem Komockim i jego żoną.

W 1924 r. do Szkoły Morskiej w Tczewie jednak nie został przyjęty z powodów zdrowotnych. Rozpoczął więc studia na Wydziale Prawa wileńskiego Uniwersytetu im. Stefana Batorego, które po roku przerwał, by, zgodnie ze swoimi marzeniami o morzu, podjąć kolejną próbę. Tym razem komisja lekarska nie stwierdziła uszczerbku na zdrowiu.

W 1925 r. został uczniem Wydziału Nawigacyjnego. Ponieważ był po maturze i roku studiów, pozwolono mu zamustrować na „Lwów” przed wszystkimi innymi kandydatami. „Dobrze chłopakowi z oczu patrzyło. [...] Zamiast zacząć dawać szkołę tej jedynej ofierze kandydackiej, o dziwo, przyjęliśmy Karola przyjaźnie do naszego zgranego grona”<sup>1</sup> – wspominał Jerzy Mieszkowski, wówczas uczeń II kursu.

Szkolne praktyki na „Lwowie” odbywał pod dowództwem kapitana Mamerta Stankiewicza.

Następnie został powołany na Kurs Oficerów Rezerwy przy Szkole Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu, ale zwolniono

Uczniowski cyrk pod pokładem „Lwowa”, mostek robi K.O. Borchardt



<sup>1</sup> Jerzy Mieszkowski, *Wspomnienia o ludziach i okrętach*, Gdańsk 1991, s. 11.

go wkrótce z powodu doznanej wcześniej na wojnie z bolszewikami, a odnowionej, kontuzji.

W grudniu 1928 r. ożenił się z Karoliną Iwaszkiewiczówną (wyczynowym pilotem szybowcowym), w 1930 r. urodziła się córka Danuta<sup>2</sup>.

W latach 1929-1931 był starszym marynarzem na s/s „Rewa”, a w latach 1931-1935 oficerem pokładowym na transatlantykach: s/s „Pułaski”, s/s „Polonia” i m/s „Piłsudski”.

W 1936 r. otrzymał dyplom kapitana żeglugi wielkiej<sup>3</sup>. Zamustrował wówczas na s/s „Kościuszko” kursujący na linii południowoamerykańskiej pod dowództwem kapitana Edwarda Pacewicza.

W czerwcu 1938 r., za namową dyrektora Państwowej Szkoły Morskiej kpt. Stanisława Koski (abs. WN z 1923 r.), objął funkcję starszego oficera na szkolnej fregacie „Dar Pomorza”, a komendantem był kpt. Konstanty Kowalski (abs. WN z 1927 r.).

Z żaglowcem rozstał się 22 września 1939 r., gdy po zabezpieczeniu internowanego na czas wojny w Szwecji statku, popłynął na „Roburze IV” wraz z grupą uczniów i kandydatów do Szkocji.

Na „Piłsudskiego”, wychodzącego w morze pod dowództwem kpt. ż.w. Mamerta Stankiewicza, zaokrętował jako pierwszy oficer 25 października 1939 r. (statek uzbrojony w stoczni Newcastle pływał pod rozkazami Admiralicji Brytyjskiej). Miesiąc później, 26 listopada 1939 r., „Piłsudski” trafił na miny (lub został storpedowany). Kapitan zginął, K.O. Borchardt został poważnie ranny.

W maju 1940 r., jako I oficer na m/s „Chrobry”, dowodzonym przez kpt. ż.w. Zygmunta Deyczakowskiego (abs. WN z 1929 r.), uczestniczył w ewakuacji wojsk polskich i alianckich z Norwegii. 15 maja 1940 r. statek został zbombardowany, a Borchardt wyróżnił się bohaterską postawą w czasie ratowania załogi i transportowanych na statku oddziałów – w 1942 r. otrzymał za swą postawę Krzyż Walecznych.

Długo przebywał w szkockich szpitalach, w trakcie rekonwalescencji pisał i malował. Stan zdrowia uniemożliwił mu dalszą czynną służbę na morzu, zajął się więc organizacją



W pierwszym konwoju z Bergen do Szkocji na „Roburze IV”; kpt. Edward Gubała: – Moi goście, z lewej kpt. ż.w. Karol Olgierd Borchardt, por. McPerson – oficer łącznikowy i kapelan z „Dar Pomorza” ks. Bolesław Klementowski, jeden z bardziej doświadczonych duchownych-marynarzy

Prezydent Władysław Raczkiewicz dekoruje Karola Olgierda Borchardta Krzyżem Walecznych

polskiego szkolnictwa morskiego na terenie Wielkiej Brytanii. Był m.in. instruktorem i wykładowcą na kursach oficerskich, wykładowcą na kursach kapitańskich czy kierownikiem kursów dla szyprów okrętowych I i II klasy. Zajmował się także organizacją (przez ponad rok był dyrektorem) Gimnazjum i Liceum Morskiego w Landywood (później Lifford). Kształciła się w nich młodzież z polskich obozów uchodźców, np. z Palestyny, Indii, Egiptu czy Kenii. Pojawił się wówczas w Anglii szkolny kolega Kazimierz Petrusewicz (abs. WN z 1928 r.) – zdeklarowany komunista, z propozycją przeniesienia całej szkoły do Polski. Usłyszał od Borchardta, by sam próbował przekonać byłych sowieckich

<sup>2</sup> Jan Kazimierz Sawicki, *Borchardt Karol Olgierd*, [w:] *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom III, Gdynia 2002, s. 7.

<sup>3</sup> *Awanse i nominacje*, „Wiadomości Portu Gdyńskiego” 1936, nr 11, s. 17.



Wykładowca  
astronawigacji  
w Szkole  
Rybołówstwa  
Morskiego

małych łagierników, aby wracali do kraju całkowicie podporządkowanemu Związkowi Radzieckiemu<sup>4</sup>.

Po wojnie przez kilka lat pozostawał w Wielkiej Brytanii. Początkowo otrzymywał zasiłek, ale w 1948 r. zaczął pracę jako II oficer dla angielskiego armatora Lampport Holt Line i do 1 września 1949 r. pływał na statku „Sheridan”.

Wrócił do kraju w 1949 r. na „Batorym”, wezwany przez ojczyzna do chorej matki (pozostawiając żonę w Anglii i 19-letnią córkę w Szkocji). Trafił na apogeum kilku najstraszniejszych stalinowskich lat – prawa pływania nie dostał, pracy nie mógł znaleźć.

Dzięki staraniom kpt. ż.w. Tadeusza Meissnera (abs. WN z 1925 r.) czasowo zatrudniono go na kursach poruczników i kapitanów żegluga małej. Od początku 1950 r., dzięki pomocy m.in. również kpt. Tadeusza Meissnera oraz kpt. Stefana Gorazdowskiego (abs. WN z 1932 r.), wykładał nawigację w Państwowym Centrum Wychowania Morskiego. Po likwidacji PCWM w 1951 r. pracował w Szkole Rybołówstwa Morskiego do czasu połączenia jej w 1968 r. z PSM.

W 1969 r. poprosił o roczny urlop zdrowotny – a po nim nie otrzymał już propozycji dalszej pracy. Ponieważ do stażu nie zaliczono mu lat przepracowanych w PCWM,

emeryturę miał więcej niż skromną. Po protestach środowiska minister żegluga zaaprobował wniosek władz uczelni o przyznanie mu emerytury dla zasłużonych, a gdy rektorem WSM został w 1971 r. Daniel Duda (abs. WN z 1955 r.), Karol Borchardt został zatrudniony przy kształceniu kadr na studiach zaocznych. Podczas wakacji dorabiał jako kapitan podczas prób technicznych statków budowanych w Stoczni Gdynskiej.

W życiu zawodowym pełnił wiele różnych funkcji, m.in. był delegatem Ministerstwa Żegluga w Izbie Morskiej w Gdyni, konsultantem Polskiej Akademii Nauk ds. oceanografii, uczestniczył w pracach komisji normalizacyjno-językowej, opracowywał programy nauczania dla szkół morskich. Był również konsultantem i recenzentem podręczników oraz autorem „Astronawigacji”. Był osobą o wszechstronnych zainteresowaniach i talentach: pisał, rysował, malował, rzeźbił<sup>5</sup>. Do historii przeszedł jednak nie jako oficer czy wybitny pedagog, lecz niezrównany autor gawęd morskich. Drukował je od 1957 r. w miesięczniku „Morze” i dzięki red. Jerzemu Micińskiemu współpraca ta przetrwała 30 lat. Opowiadania wydane zostały w książkach: „Znaczy kapitan” (1961), „Krążownik spod Somosierry” (1963), „Szaman Morski” (1986).

Odznaczony był m.in. „Krzyżem Walecznych (dwukrotnie), Medalem „Za Zasługi dla Obronności Kraju”, Orderem Sztandaru Pracy I klasy, Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Serdeczny przyjaciel Karola Borchardta Jerzy Mieszkowski tak opisał rozmowę na temat książek: „Czy czytałeś moje «Znaczy» i «Somosierrę?»” — zapytał, chyba retorycznie, bo przecież sam mi je przesłał przez okazję (bez żadnego listu zresztą, z różnych powodów bowiem nie korespondowało się wtedy). Miałem okazję wygarnąć mu to, co niezbyt podobało mi się w jego książkach. Dlaczego – pytałem – o jednych sprawach tyle, a o innych ani słowa? Dlaczego takie, a nie inne fakty uwypuklał w swoich opowiadaniach (wielu zdarzeń byłem świadkiem, wiem, jak naprawdę się miały)? Karol

4 Ewa Ostrowska, *Kapitan własnej duszy*, Gdynia 2001, s. 158.

5 Joanna Stasiak, *Karol Olgierd Borchardt (1905-1986), [w:] 100 lat w służbie polskiemu morzu*, pod red. Agnieszki Czarneckiej, Gdynia 2021, s. 179.

wytłumaczył mi wszystko szczerze i przekonująco. Wyjaśnił, w jakich warunkach pisał, w jakim klimacie wydawane były te książki. Zrozumiałem dużo”<sup>6</sup>.

W spotkaniach Koła Tczewiaków Karol Borchardt uczestniczył sporadycznie. Na listach obecności figuruje bardzo rzadko, a w 1975 r. napisał: „Serdecznie dziękuję za uprzejme zawiadomienie o obiedzie koleżeńskim w dniu 9 XII 1975. Stan zdrowia mojej matki, po zapaleniu płuc i związanymi z tym komplikacjami, wykluczają mnie z życia towarzyskiego”<sup>7</sup>.

Zmarł 20 maja 1985 r., pochowany został na Cmentarzu Witomińskim. Opowiadania zawarte w tomach „Pod czerwoną różą” i „Kolebka nawigatorów” ukazały się po śmierci pisarza. O jego literacką spuściznę zadbała redaktor Ewa Ostrowska, która sekretarowała pisarzowi w latach 1979-1986.

Od 1986 r. jego imię nosi jedna ze śródmiejskich ulic. Jest też patronem Szkoły Podstawowej nr 40 w Gdyni, nr 9 w Rumi, nr 21 w Gdańsku, Szkoły Podstawowej w Strzebielinie Morskim i nr 5 w Łławie. W 1987 r., gdy mieszkanie kapitana było przejmowane przez miasto, wszystkie przedmioty tam się znajdujące przejęło Centralne Muzeum Morskie w Gdańsku – na „Darze Pomorza” została odtworzona jego kabina. Od 2011 r. jego imię nosi żaglowiec zwodowany w 1918 r., a kupiony w 2011 r. przez firmę Skłodowscy Yachting sp. z o.o.; 26 listopada 2012 r. na ścianie kamienicy przy al. Marsz. Piłsudskiego 50, w której mieszkał kpt. ż.w. Mamert Stankiewicz, odsłonięta została tablica upamiętniająca autora „Znaczy Kapitana” oraz jej bohatera. Imię Karola Olgierda Borcharda nosi także biblioteka Uniwersytetu Morskiego w Gdyni.



**Źródła:** *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom I, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, wyd. II, Gdynia 2000; *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom III, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, Gdynia 2002; Ewa Ostrowska, *Kapitan własnej duszy. Borchardt znany i nieznan*, Gdynia 2001; *Encyklopedia Gdyni*, Gdynia 2006; *100 lat w służbie polskiemu morzu*, pod red. Agnieszki Czarneckiej, Gdynia 2021; Jerzy Mieszkowski, *Wspomnienia o ludziach i okrętach*, Gdańsk 1991; „Wiadomości Portu Gdynińskiego” 1936, nr 11; dokumentacja i korespondencja Tczewiaków w zbiorach Sali Tradycji UMG.

<sup>6</sup> Jan Kazimierz Sawicki, *Borchardt Karol Olgierd*, [w:] *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom III, Gdynia 2002, s. 7.  
<sup>7</sup> List K.O. Borcharda z 30 listopada 1975 r., w zbiorach Sali Tradycji UMG – D/2982, s. 152.